GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 46. W Poniedziałek dnia 24. Lutego. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Lutego.

N. Pan Szambelana i byłego posła przy dworze królewsko Niderlandskim, Hr. Wylich und Lottum w miejsce do innego przeznaczenia powołanego Szambelana, Barona von Werther, nadzwyczajnym posłem swoim i pełnomocnym ministrem przy związku Szwajcarskim mianować raczył.

Gazeta Powszechna Pruska daty dzisiejszéj obejmuje wykaz kupców, fabrykantów i artystów, którzy w skutek udziału swego w ostatniéj wystawie płodów przemysłu w Berlinie, orderami, medalami albo też tytułami od N. Pana ozdobieni zostali.

Z powszechnem zadowolnieniem czytano tutaj artykuł, który Powszechna Gazeta Pruska o cle Sundowem ogłosiła. Negocyacye z Danią zostały zerwane i nie ma żadnéj już nadziei, jak artykuł ów bez ogródki oświadcza, żeby Dania kiedykolwiek usluchała oświeceńszéj i przezorniejszéj polityki, zawsze tylko potrzeba jéj do ustąpienia koniecznéj przemocy zewnętrznych stósunków i istotnych trudności. Cały ten artykuł Gazety Powszechnéj Pruskiéj jest manifestem przeciw krótkowidzącéj polityce Danii w kwestyi o cło Sundowe, a kwestya ta dość jawnie przekonać nas może o tém, jak przykrem było omamienie, które wykazało się z ostatecznych wyników owéj ugody. To cośmy przewidzieli i po kilka razy oświadczyli, sprawdziło się. Rząd duński nigdy nie będzie chciał odstąpić od owej perły korony duńskiéj, jak sam nieraz cło Sundowe uazwał; nie odstąpi od niego przez negocyacye, które nic więcéj po sobie nie mają jak prawo traktatów oparte na prawie rozumu wynikającem niejako z sumienia praw teraźniejszości; tym dobitniejszem jest wyrażenie Pruskiéj Gazety Powszechnéj, że tylko konieczna przemoc zewnętrznych stósunków i istotnych zawikłań powolność w rządzie duńskim wywołać mogą, jak z drugiéj strony cała czynność naszego rządu musi zwrócić się znów ku najbliższéj korzyści naszego handlu i uwolnieniu onegoż od ciężarów przeciwnych wszelkim traktatom, które dotychczas ponosi. Zapytamy się daléj samych siebie: Jakie to będą owe okoliczności i istotne zawikłania, których zamierzają użyć, aby Danią do uległości spowodować? Rząd nasz ma oczywiście zamiar poprzeć słuszne żądania swoje, a sprawiedliwą będzie rzeczą, jeżli okręty duńskie, które w dość znacznéj liczbie do naszych portów wchodzą po towary, będą musiały przez podwyższenie podatku zwrócić część pewną wyciśnionego na pruskich okrętach cła sundowego. Podług naszego przekonania jest to najbliższy i może jedyny sposób, aby na teraz przynajmniéj, użyć prawa odwetu przeciw Danii. Gdyby u nas

była wolność druku, toby zapewne rozważanie stósunków w Szlezwigu i Holsztynie i tocząca się właśnie w owych Księstwach kwestya dziedzictwa, nastręczyły inną sposobność do zniewolenia owych panów nad cieśninami, aby się względem nas trochę łaskawszymi okazali. Lecz Niemcy w téj sprawie cła sundowego mają nietylko w Danii przeciwników; artykuł ów Gazety Powszechnéj Pruskiéj zwraca się także wprost ze skargą przeciw Rossyi, Anglii a nawet i przeciw Francyi, i to jak najsłuszniéj; gdyż bez owych podburzeń i zachęt do oporu, które z tak różnych stron w Kopenhadze się schodzą, jużby pewnie od dawna porozumienie się było nastąpiło. Zakwitnięcie pruskiéj i szwedzkiéj floty kupieckiéj i handlu na morzu wschodniem nie jest ani dla Rossyi, ani dla Anglii rzeczą przyjemną, Francya zaś, która w owym handlu żadnego prawie nie ma udziału, może tylko z obawy rozwinięcia się niemieckiéj potęgi morskiéj życzyć sobie, aby wnijście do morza baltyckiego było dla nas zamknięte. Jakże opłakanem wydaje nam się stanowisko naszéj potężnéj ojczyzny niemieckiéj w porównaniu z ową małą Danią, która zupełnie w ten sam sposob co i Hollandya wszelkim prawom i wszelkim traktatom na przekorę, oświadcza po prostu: nie chcę na to zważać, i przy tem jest pewną, że żadnego nie dozna przymusu. Gdyby nas znane stósunki wolności druku nie ograniczały; tobyśmy tu właśnie w swém miejscu zawiedli pieśń oburzenia i smutku. Rzecz to godna pożałowania, że prawo, które tak jasno i tak oczywiście jest na naszéj stronie, każdy niemal zdeptać może bezkarnie; że tak wielki naród, jakim my jesteśmy, musi się uchylić przed widzimisiem karzełka, że bajeczna cierpliwość tego olbrzyma niczem rozdrażniać się nie da. — Lecz teraz ufać możemy energicznym wyrażeniom Powszechnéj Gazety Pruskiéj, którychby pewno nie drukowano, gdyby nie było zamiaru przywieść je w istocie do skutku. Gdyby flotta wojenna nasza handel na morzu wschodniem wzięła pod opiekę, gdyby Prusy, do czegoby łatwo przyjść mogły, zwierzchnictwo posiadały na tem morzu, —(gdyż Szwecya jest i być musi ich wiernym sprzymierzeńcem) — wtedyby zapewne koniec owéj kwestyi o cło sundowe wcale inny wziął obrot jak teraz. Ale niedołężność nasza na morzu musi naturalnie szkodliwą być we wszystkich stósunkach, gdzie tylko chodzi o sprawę morską, i nie wpierw będziem mogli we wszystkich negocyacyach tego rodzaju spodziewać się usłużności, dopóki obok prawa nie będzie dość znacznéj siły morskiéj, któraby je należycie poprzeć mogła.

Gazeta Wrocławska pisze z Poznania: Podług wiadomości doszłych nas z Królestwa Polskiego, komissye śledcze w guberniach rozwiązano; główne jednak śledztwa odbywają się nadal w Warszawie, dokąd aresztowanych z wszystkich części Królestwa sprowadzają; nie ulega wątpliwości, że wszyscy mniéj więcéj ostréj karze ulegną, ponieważ ci, którym się udało w miejscu zamieszkania albo rozpoczęcia śledztwa od zarzutow wszelkich się oczyścić, natychmiast na wolność puszczeni zostali. Podróż którą nasz prezes policyi niedawno temu do Warszawy odbył, ma być z śledztwami temi w styczności i nastąpiła podobno na wyraźny wniosek rządu rossyjskiego, aby rząd pruski o ciągle knowanych spiskach i wybuchem zagrażających zabiegach rewolucyjnych, zachodzących ciągle między Polakami w monarchii Pruskiéj i Cesarstwie rossyjskiém i wychodzcami przekonać. Chciano rząd pruski do użycia sprężystych środków celem przytłumienia tych kuszeń spowodować. — Granica polska nigdy jeszcze tak ściśle nie była strzeżoną, jak od rozpoczęcia najnowszych śledztw i rzadko kiedy piśmienna jaka wiadomość przez granicę do nas przecisnąć się może; nikt bowiem w Królestwie nie odważa się myśli swoich papierowi powierzać.

Z Wrocławia, dn. 10. Lutego.

Gazeta tutejsza pisze: Jeźli rozważemy z jaką obojętnością jeszcze przed kilku laty patrzano się na sejmy prowincyalne, jak będąc dalekie od wszelkiego związku z życiem ludu, ledwo uwagę tych na się zwracały, których na reprezentantów obrano, — to niezawodnie, tą razą osobliwie, każdy patryota cieszyć się powinien, że wszyscy, którzy życzą sobie postępu, z owem życzeniem swojem zwracają się do sejmu, oczekując od niego i przez niego wyrobienia się owéj gwarancyi wolności, któréj duch czasu wymaga. (?!)

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 18. Lutego.

JO. Xiążę Warszawski, General Feldmarszałek, Namiestnik Królestwa Polskiego, wyjechał w dniu 15. m. b. w nocy z Warszawy do Petersburga.

Francya.

Z Paryża, d. 13. Lutego.

Marszałek Bugeaud w biórze, w korém go

mianowano komissarzem dla projektu do prawa o tajnych funduszach, w tym duchu się oświadczył: że rząd reprezentacyjny stałby się w ogóle niepodobieństwem, gdyby od ministeryum natychmiast odstrychnąć się chciano, skoro jeden punkt polityki jego nie zadowalnia. Domniemani następcy ministrów wynurzyli zdania zupełnie do zdań i zasad teraźniejszego ministeryum podobne; oświadczyli, że się téj saméj polityki z pewnémi modyfikacyami trzymać chcą. Ale te modyfikacye tak są subtelne, iż je śmiało dziecinnémi nazwać można; więc przez zmianę ministeryalną niczego by nie osiągnięto, a straconoby wszelkie korzyści, z dłuższego trwania administracyi wynikające. — Pan Billaut przyznał, że dobre ministeryum im dłużéj trwa tém więcéj dobrego zdziałać może, dodał wszelako, że błędy słabego i złego ministeryum właśnie też w tym stósunku się zwiększają, im dłużéj ono u steru pozostaje.

Wczoraj w towarzystwie katolickiém na ulicy Grenelle było 11 biskupów, 5 generalnych wikaryuszów i 5 Jezuitów. Słychać, że Legitymiści powzięli zamiar prosić papieża, aby Karóla X. kanonizował. (?)

Konstytucyonista powiada, że hr. Salvandy już chciał się znowu podać do dymissyi, ponieważ w dniu po jego wstąpieniu do gabinetu złożenie z urzędów panów Drouyn de Lhuys i St. Priest nastąpiło i jemu przytém własny jego los się przypomniał, jak go roku zeszłego ponieważ pod względem zelżenia Legitymistów z ministrami różnego był zdania, z posady oddalono. Tylko z wielką biedą udało się panom Guizot i Duchatel utrzymać go w gabinecie.

Dziennik sporów oświadcza się bez ogródki za jawném głosowaniem. »Jawne wotum, powiada, jest — wyznajemy to bowiem szczérze — wotum arystokratyczném, przypuszcza bowiem niezawisłość, polegającą częściéj zaiste na majątku i stanowisku, aniżeli na stałości charakteru. Wszakże przy jawném głosowaniu tracimy lękliwe i chwiejące się głosy, a musimy sobie jednak sami powiedzieć, że tajne scrutynium wiele podstępów, zdrady, tchórzostwa i podłego obrachowania w ciemnéj urnie przykrywa. Zastanowiwszy się więc nad powodami pro i contra, wyznajemy, iż lepiéj stawić czoło honorowym niebezpieczeństwom jawnego głosowania aniżeli się narażać na niecne niebezpieczeństwa tajnego scrutynium.«

Ze wszystkich stron odbieramy wiadomości o srogości tegorocznéj zimy; śnieg wszędzie leży na jednę albo dwie stopy a mrozy nie ustają. W dolinie Ossan w Pirenejach zerwało się kilka lawin, które stajnie i obory zasypały. W poniedziałek było w Lugdunie 10 stopni mrozu. Z spadzistości gór nad wsiami Malevre i Aveyron spadła ogromna massa śniegu i zagrzebała 4 domów wraz z ich mieszkańcami; 12 osób tym sposobem życie postradało.

Dnia 7. Lutego było w Marsylii w giełdzie przybite ogłoszenie, że około 200 okrętów gwałtownémi burzami zniewolonych w portach Sardynii schronienia szukać musiało.

Komisya izby deputowanych mająca zbadać wniosek pana Duvergier d'Hauranne względem sposobu głosowania, mianowała pana Tracy swoim prezesem, a p. St. Aulaire swym sekretarzem. Komisya budżetowa badała wciąż jeszcze budżet wojny, a mianowicie zajmowała się budżetem algierskim, który na rok 1846. wynosi 74,405,527 fran., azatem wyższy jest o 7,677,847 franków. Komissya względem tajnych funduszów także się wczoraj zebrała i miała posiedzenie aż do godziny 4. Jutro słuchać będzie ministrów, pomimo, że członkowie oppozycyjni natychmiast sprawozdawcę mianować chcieli. We wtorek gotowe zapewne będzie sprawozdanie.

Z dnia 15. Lutego.

P. Villemain zupełnie już wyzdrowiał i zajmuje się znowu pracami naukowémi. Poprawia teraz nowe wydanie swoich prelekcyi i przerabia swego Kromwella. Polityka ciągle jeszcze najmilszém jego zajęciem. Nowy minister wychowania zaproponował, aby zaprowadzoną za Napoleona godność kanclerza uniwersytetu przywrócono i takową jemu powierzono. Wszakże były minister za zaszczyt ten podziękował.

Udział publiczności w toku polityki wewnętrznéj obecnie znikł zupełnie. Pytania tyczące ważnych interesów przemysłowości gazety prawie całkiem milczeniem pomijają. Odkąd kwestya o dalszy byt ministeryum spotrzebowana i bez wątpienia już załatwiona, polityka i życie parlamentarne w ogóle zasnęły. *)

Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Lutego.

Morning-Chronicle powiada: »Niesie pogłoska — zdaniem naszém nie bezzasadna, że Xięciu Albertowi przydomek »Król-małżonek« nadany zostanie. Zapewne to tylko wstępnym krokiem aby późniéj podać Izbie wniosek o większą dotacyą dla małżonka Królowéj. —

*) Poczta francuzka dnia 20. Lutego do Berlina nie nadeszła; przez to też gazety bardzo puste.

Globe potwierdza to doniesienie dodając, że Naj. Pani przy téj sposobności wiele awansów w armii i flocie przedsięwziąć raczy.

Dzisiaj rano o godzinie 2éj na warsztatach w Chatam pożar wybuchnął, który całą połać domów w perzynę obrócił. Przez czas niejaki obawa zachodziła, żeby płomienie okrętów wojennych nie dosięgły; wszakże wytężonym usiłowaniom straży ogniowéj udało się pożarowi tamę położyć.

Z dnia 13. Lutego.

Pytanie o ufortyfikowaniu Londynu, o którém przed niedawnym czasem dzienniki wspominały, dzisiéjszy Globe dokładniéj rozbiera. Wyraża między innémi: Im dłużéj to ważne pytanie roztrząsają, im dokładniéj nad niém się zastanawiają, tém bardziéj przekonywają się, że na dokładny rozbiór zasługuje. Z jakiejkolwiek strony na nie się zapatrują i do jakichkolwiek bądź wniosków dochodzą, tyle pewna, że ogromne pasmo następstw przed oczyma naszémi się otworzy. — Następstwami témi wszechpotęga pary. Im bardziéj siła jéj we wszystkich krajach się rozwija, tém przystępniéjszémi stają się dla każdego nieprzyjaciela naturalne przedmurza Anglii. Jest to więc dla nas główném teraz zadaniem, abyśmy się stali państwem bardziéj militarném.

W Cityi pogłoskom o ucieczce Santany jeszcze nie chcą dać wiary, lecz owszem obawiają się, żeby wojna domowa w Mexyku dłużéj nie potrwała. Wszakże ostateczny upadek jego nie zdaje się ulegać wątpliwości, ponieważ cały kraj przeciw niemu powstał.

Przybył tu właśnie artysta francuski, aby w zleceniu króla Francuzów malować portrety członków korporacyi londyńskiéj dla obrazu, mającego przedstawiać akt, kiedy rzeczona korporacya Królowi podczas jego bytności w Windsorze adress z powinszowaniem doręcza.

Paryski korrespondent dziennika Globe tak pisze o posłannictwie Generała O'Brien do Paryża w sprawie La Platy: »Głównym celem téj podróży Generała O'Brien do Paryża było rozmówić się z Panem Guizotem, i wystawieniem położenia rzeczy w Montevideo skłonić go do przedsięwzięcia spólnych kroków z Lordem Aberdeenem, aby okrucieństwom i łupieztwom Rosasa jak najspieszniéj koniec położyć. Pan Guizot mile przyjął Generała, zachował jednak pewną urzędową powściągliwość, która zapewne Generałowi myśl podała, że zapewne nie będzie nieużyteczne łuk podwójnie naciągnąć, a ponieważ miał także rekomendacyjny list do Pana Thiersa, przeto i jemu oddał swoje uszanowanie. Było to wyborną gradką dla byłego Prezesa ministeryalnego do ponowienia swéj wycieczki przeciw Panu Guizotowi względem południowéj Ameryki. Dla tego świadczył Generałowi O'Brien wiele grzeczności, zaprosił go po kilkakroć do siebie, a w trzech lub czterech rozmowach wydobył z niego wiele ważnych faktów, których niezwłocznie Izbie deputowanych przełożyć obiecał. Atoli zdaje się, że P. Guizot odgadł mysl Pana Thiersa, i dla tego nie tylko zaręczył Generałowi O'Brien, że spólnie z Anglią działać będzie, ale nadto wyrobił mu posłuchanie u Króla w tymże samym celu. Gdyby więc Pan Thiers o to Pana Guizota w Izbie miał zagadnąć, odpowiedź nastąpi taka, jaką sam Król dał Panu O'Briennowi, t. j. że rząd francuzki chętnie się przychyla do życzenia mieszkańców Montevideońskich, i w tym celu spólnie z Anglią działać chce. Chyba ten zarzut uczyni P. Thiers ministrowi spraw zagranicznych, że tenże dopiero na żądanie Anglii do kroku tego spowodować się dał.«

Niemcy.

Z Neustadt n. H. dnia 6. Lutego.

Pewna liczba tutejszych mieszkańców (podobno 150, protestantów i katolików) temi dniami sto butelek starego wina wraz z adressem panu Rongiemu w podarunku posłała. (Istotnie wyśmienita nagroda dla reformatora!)

Z nad Menu. — Frankfurcki korrespondent donosił niedawno o niebezpiecznéj chorobie cesarzowéj rossyjskiéj. Znajduje się ona, jak to możemy niemylnie zaręczyć, w tym samym stanie zdrowia, w jakim już od lat dwóch była, a który pogorszył się naturalnie śmiercią córki. Jedni twierdzą, że cesarzowa ma się teraz udać do wód niemieckich, drudzy, że wprost do Nizzy pojedzie. Z tego wnioskować można, jakim jest właściwie jéj stan zdrowia. Dziennik frankfurtski pisał o tem najprzód, że cesarzowa była przytomną na nabożeństwie, które się odbyło z powodu urodzin królowéj niderlandzkiéj, — z tego zaś słusznie wnioskował, iż zdrowie jéj nie może być w tym stanie, jak nam donoszono z Berlina i Wiednia Należy sobie istotnie życzyć, żeby ten przedmiot nie dał żadnego powodu do sporów dziennikarskich; ktokolwiek bowiem zna naszych korrespondentów gazeciarskich, wie dobrze, iż na dobre pobić się mogą o to, czy cesarzową rossyjską uratować jeszcze można, czy téż nie, chociaż się ani jeden, ani drugi o tem nie przekonał, i choć go zdrowie téj osoby najmniéj nie obchodzi. Mogliby ją nawet z sa-

méj konkurencyi zabić; od czego niech Bóg uchowa! My ręczyć możemy za to, że zdrowie cesarzowéj jest takie jak przed dwoma laty, a jeźli chce jechać do Ems, albo do Nizzy (jak o tem mówią), widać z tego, iż nie jest bez nadziei.

Cesarza zaś posyłają na wiosnę do Kaukazu, a na lato do Kissingen. I toby mogła być prawda, choć podróż bardzo daleka; albowiem sądząc ze zmian rozmaitych, które na linii kaukazkiéj zaszły w dowództwach wojskowych, można się spodziewać nadzwyczajnych środków, przy których cesarz zawsze osobiście przytomnym być lubi. Podróż do Kissingen powszechnie lekarze radzą, zdaje ona nam się być konieczną z przyczyny częstych kongestyi, na które cesarz cierpi, wyjaśniających nam owe przemijające choroby, o których gazety z takim krzykiem pisały. To jest rzeczą pewną, że cesarz byłby jeszcze przeszłego roku przybył do Kissingen, gdyby nie choroba i śmierć W. księżny Alexandry, nie były podróży téj wstrzymały. Lecz, że z owemi podróżami cesarstwa znów jakieś zamiary małżeńskie połączono, pochodzi to już z przeznaczenia królów i książąt, iż świat każdéj ich sprawie sztuczny jakiś powód podaje. — Nie podrużują oni dla choroby, dla leczenia się, dla wód, — nie! — ich podróż musi mieć tło polityczne i historyczne. — Można sobie przypomnieć jak próżne widoki, jakie intrygi, jakie spiski przeciw równowadze europejskiéj korrespondenci naszych dzienników przeszłego roku w podróży cesarza upatrywali. My zaraz powiedzieliśmy naprzód, że wszystko zostanie po staremu. Teraz się to znów powtarza. Zresztą możemy być przekonani, że nad Renem odbywać się będą w lecie obrady, dla których przytomność cesarza rossyjskiego w naszém sąsiedztwie wielceby była pożądaną. Kwestya grecko turecka, choć na całość i niepodległość Turcyi wszyscy się już zgodzili, ma pewniejszy kształt przybrać choć jéj rozstrzygać już nie potrzeba, gdyż to się stało od dawna. Przypominamy sobie zapewne, że kwestya turecko-egipska rozwiązaną została także w zamku johannisberskim; bombardowanie Ptolemaidy było jéj teatralnem zakończeniem, gdyż historyczne zakończenie było już właśnie w owych poufałych notach, które wywołały traktat lipcowy i całą tę wojenną komedyę ułożyły.

Z Lipska, dnia 13. Lutego.

Wczoraj ukonstytuowała się ostatecznie gmina niemiecko - katolicka w Lipsku. Aby uniknąć wszelkich przeszkód i przerywań, jakie się na pierwszém powszechném zebraniu zdarzyły, zeszła się najprzód pewna liczba ludzi będących tego samego przekonania, namówiwszy się pierwéj ustnie, wieczorem po godzinie 7méj w lokalu miejskiego klubu. Po krótkiéj naradzie postanowili wszyscy przytomni przyjąć wyznanie wiary wrocławskiéj niemiecko - katolickiéj gminy, wraz z dodatkami, która jak wiadomo przyjmuje tylko dwa sakramenta to jest chrzest i sakrament ołtarza. Wyznanie to przeczytano kilkakrotnie zebranym, którzy je potém w liczbie 50 podpisali. Ci, którzy podpisali wezwanie pierwszego powszechnego zebrania, dostali polecenie, aby starali się, ile potrafią, o uznanie gminy przez zwierzchność, o uwiadomienie wszystkich członków rzymsko-katolickiéj gminy, że posiedzenie to odbyło się, aby mieli sposobność zastanawiania się nad owem wyznaniem wiary i przystąpienia do nowéj gminy. Ma oraz każdy starać się, ile możności, aby wypośrodkować pasterza dla gminy i w jak najkrótszym czasie wszystkie stósunki jéj uporządkować i ustalić. Ostateczny wybór naczelnika będzie zadaniem powszechnego zebrania całéj gminy.

Austrya.

Z nad Dunaju, dnia 8. Lutego.

Wspominano w gazetach zagranicznych nie raz o stósunkach włościańskich w Czechach naprzeciw dziedzicom i o administracyi dominialnéj i systemie dzierzawy naprzeciw panu gruntu i kraju. Nadużycie od lat niepamiętnych ciągle zachodzące i głęboko zakorzeniona niesprawiedliwość i przedajność urzędników pańskich słusznie zostały ostro zganione; wyglądano więc z wielką ufnością reform, które nowy namiestnik Czech, arcyksiążę Szczepan, powszechnie tu znany z zasad swych prawnych i cnotliwych, zaprowadzić miał. Wszakże dotychczas nic a nic się nie stało i zdaje się, że planów reformy w Wiedniu nie pochwalono, owszem, że owa stara vis inertiae znowu górę wzięła. A tu jednak tak obfite i korzystne pole do zbawiennego dla rządu działania. Im bardziéj Austrya ziemię uwalnia i stanowi chłopów własność nadawać się stara, tém silniejszy i naturalniejszy zyska punkt oparcia się przeciw szlachcie, która bynajmniéj nie w tak dobrém zostaje z rządem porozumieniu, jak się to na pozór zdaje.

Zjednoczone Państwa La Plata.

Z Londynu, dnia 11. Lutego.

Okrętem »Philipp Dean,« który dnia 9. b. m. do Falmouth przybył, nadeszły wiadomości z Buenos Ayres z dnia 26. Listopada. Stóso-

wnie do tychże panowało w Montevideo, pomimo oddalenia Pacheco Obesa, wielkie jeszcze rozdwojenie, i miano za rzecz podobną do prawdy, że wnet miasto Oribie wydane będzie. Rząd będący w powstaniu przeciw Rosasowi wydał dnia 7. Października dekret, na mocy którego w prawdzie wszystkie pod banderą z Buenos Ayres płynące okręty na Paranie i Uruguaju konfiskowane być mogą, natomiast wszelka własność poddanych państw neutralnych, choćby nawet pod nieprzyjacielską banderą, za wolne uznane będą.

Rozmaite wiadomości.

— Gazety tutejszéj kościelnéj wyszedł Nr. 7. i zawiera: List pasterski biskupa Wilh. Arnoldego w Trewirze. — Obrany Książę biskup Diepenbrock. — Świetne przyjmowanie biskupa Arnoldego w Bonn i Akwizgranie. — List Papieża Grzegorza XVI. do Gutkowskiego biskupa podlaskiego. — Z Persyi. — Z Bawaryi: Związek cnotliwości. — Z Saxonii: Sarkania przeciw diakoniskom protestanckim. — Wolność druku. — Exkomuniki protestanckie.

— »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 40. i zawiera: Hymn p. Dahlmana. — Do wiary żywéj p. Cywińskiego. — Powiat Wągrowiecki przez Wojtusia Gryzkę na Sujkowie opisany. — Szkoły w Galicyi przez Lacha K. (ciąg dalszy). — Doniesienie literackie.

(*Nadesłano.*)

Odpowiedź na artykuł w Bachusy w Opatowie skreślony.

Kościelny z Jarocina uznawszy za zbawienny pomysł, uchronienie naszego dobrodusznego ludu, od używania szkodliwych zdrowiu wódki, likierów i araku, miał na celu ten czysty zamiar, zachęcić tych, którym jest powierzone prowadzenie ludu, słowem i przykładem, do naśladowania większéj liczby już dobro powszechne popierających. O jakże to dobro źle bywa rozumiane! Czyż ten, który idzie za głosem, o kilkanaście milionów ludzi obijającym się, przez opinie Monarchów, osób na najwyższych szczeblach postawionych, przez trzy prawie czwarte Europy ludów części potwierdzonéj, i za dobro prawdziwe uznanéj opinii, może być, przez autora bachusowego artykułu, bezkonsekwentnie rozumującego, na własnym widzimi się przestającego, ironicznie złożonego, w myśli mściwéj prostoduszności strofowany? nie podobno: O cóż tu idzie? o podział opinii, że zaprowadzenie towarzystwa wstrzemięźliwości jest wszędzie i koniecznym i potrzebnym: ta wywołała artykuł wywięzujący z siebie niejakie w powietrzu uwite wyrzuty bez związku z rozumowaniem owego godnego Jarocińskiego kościelnego, który usiłuje podać rękę owym opuszczonym, otoczonym ludami patrzącemi na nich z stanowiska uwolnionego od nałogów trunkowych, z prawdziwą boleścią, wystawionym na burze i nawałności nałogowych igrzysk, tonią prawdziwych nieszczęść nazwanémi być mogących, którzy słusznie przyrównani do owego po nad skałą burzą rzucanego okrętu, o którą co chwila rozbicia się oczekuje: biedni żeglarze wołają o pomoc, ale upor dowodzcy jest nieprzełamany, stały, śmiało liczy na swoje silne ramie, że się z swym ludem żywiołom oprzeć zdoła, zarzuca kotwicę, ta nie przynosi nadziei ale przyspiesza upadek: nie jestże tu ten bezwzględny na wołanie ludu, owym zwierzem pokrytym owczą skórą! albo nie możnaż go za jednego z narodowego konwentu francuskiego poczytać członka, który zazdroszcząc swojéj pieczy powierzonemu ludowi, zdrowia i polepszenia bytu, odwodzi go od prawdziwéj szczęśliwości! Któryż kapłan zasługuje na nazwę godnego? ten co dopełnia powołania a ztąd czyni dosyć swojéj powinności, uważając w każdym względzie dobro swoich owieczek; czyli ten co zagrzebawszy się w domowym zaciszu, trzyma się ze stanem połączonych obowiązków bez myśli uszczęśliwienia i polepszenia bytu swych owieczek: a kiedy coś na dobro ludu przyjdzie przedsięwziąść, wyrzeka, że mu gwałt zadają, albo, że chcą go od ołtarza odsądzić.

Zacny Plebanie niepytaj owego Kościelnego, czy umie wierzę w Boga, ale raczéj odpowiedz temuż, czy często odmawiasz, i twemu ludowi wiernie tłómaczysz przykazania Boskie, które on więcéj uważa być aplikowanemi do ciebie, aniżeli skład Apostolski dla siebie: on Cię zapewnia, że go bez pomyłki odmówi, jak eventualnie pyta się, czy też ty, bez zająknienia się całe dziesięć przykazań jak następują wypowiesz? Twierdzisz daléj, że Jezus Chrystus będzie nas sądził, nagrodzi dobrém tych, co dobrze czynili; rozumiem, że i ty tego sądu nie ujdziesz, bo mając sposobność zagrzania twego ludu do pobożności, wyniszczając w nim nałogi, pijaństwa zawziętości itd., gdy to opuszczasz, będziesz że mógł mieć nadzieję jakowéj dla siebie pomyślności? przytaczasz zaraz jako prawidło do przykrawania bótów: jeżeli widzisz

brata grzeszącego idź i popraw go, (nie jak się błędnie wysłowiłeś powiedz mu) corripe eum: a czemuż ty tego jak Kapłan nie czynisz? dla czegoż przypominasz Kalisz i kiełbasy piątkowe, czemu kiedy twoja gorliwość osiągnęła najwyższy stopień, nie poszedłeś napomnieć z miłości brata twego, aby powstał z grzechu: wytykasz ty zapewne to czegoś nie widział, aby nadać jakiś pozór artykułowi, w którym wiele przykładów dla ciebie się mieści; przeciskasz się do tajników sumnienia jakby z pomocą ducha św. wyrzucasz przez kilka lat zaniedbaną spowiedź, oczém trudno, co sumnieniu zostawione, aby człowiek miał wiedzieć, bo cnota w pokorze i skrytości wypełnianą być powinna: żądasz pewno aby dopełnianie obowiązków sumnienia było głośnem i z furyą wykonanem, tak tylko niektórzy czynią, ale większa liczba ludzi stosuje się do myśli kościoła. Jeżeli policzasz się między tak wielkich Jalmużników, czemuż skreślając twój artykuł przeciw kościelnemu z Jarocina odstąpiłeś od rzeczy? tamten odbywa kolendę wstrzemięźliwości, ty urażony upominasz się o co? sam nie wiesz! — bo o wstrzemięźliwości aniś słówka niewspomniał; chociaż przypomnij sobie albo wynaleś kartę, z któréjś odczytał kazanie w czasie ostatniego pogrzebu, gdzie między innemi pochwałami powiedziałeś (zaprowadził między wami błogie towarzystwo wstrzemięźliwości) to ty gdzie indziéj uznajesz towarzystwo wstrzemięźliwości być błogim? a czemuż to u ciebie nie ma miejsca? dajesz nauki, że kiedy brat by zgrzeszył należy iść do niego i na sam go poprawić, czemu żeś tego zaniedbał? wszakże z tym bratem żyłeś w ścisłéj pozornie przyjaźni? zapewne dopiero, przy skreślaniu artykułu natrafiłeś na to w jakiéj teologicznéj książce: nie jestże to faryzeuszowskie postępowanie, płód bachusa, który ci się z kielichem przedstawiał: nie prawdaż jest to wszystko com ci powiedział: przyjm przyjacielską radę, niewdawaj się w rzeczy nie swoje, niewytykaj nikomu błędów, boś sam nie jest święty, nieczyść cudzych dziedzin z owadów, ale zacznij przód od własnéj, rzecz raczéj jak każdemu przystoi, a przyznam ci, że nie tylko w cudzém oku dojrzysz plewy kiedy z własnego uprzątniesz zaciemniającą bałkę, któréj pozbywszy, będziesz mógł z pewnością w obcym i własnym dostrzegać szkodliwe zawady. A.......

UWIADOMIENIE.

W tutejszéj księgarni W. Stefańskiego wychodzi pod Redakcyą téjże księgarni pismo miesięczne, **Obrona prawdy.** Cel i treść tego pisma stanowić będą po większéj części przedmioty religijne, przeciw którému duch czasu powstaje. Każdy poszyt składać się będzie z 3—4 arkuszy a półroczna prenumerata wynosi $1\frac{1}{2}$ Tal. czyli 9 Złt, i przyjmuje się po wszystkich Urzędach pocztowych i księgarniach krajowych i zagranicznych. Poszyt pojedyńczy kosztuje 8 sgr.; kto kupi 12 exempl., dostanie 6 w dodatku. — W pierwszym poszycie tego miesięcznika znajduje się: 1) Zaćmienie ducha widzialne w pismach Jana Czerskiego. 2) Uwaga o czci relikwij św. 3) Wypis z listu pasterskiego Biskupa Trierskiego z d. 6. Stycznia r. b. W przegląd pism. — Poszyt drugi już jest pod prassą. W Poznaniu dnia 20. Lutego 1845.

SPRZEDAŻ PUBLICZNA

celem rozrządzenia się.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Popowo wraz z wsią Debrzno, w powiecie Międzychodskim, przez Dyrekcyą ziemstwa włącznie z borami oszacowane na 22,059 Tal 21 sgr. 11 fen., mają być

dnia 15. Września r. 1845.

przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane. Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu Nadziemiańskiego.

Współwłaściciele z pobytu niewiadomi, jako to: sukcessorowie Karóla Oppen i Alexandra Alexego Adolfa D'Alphonsa, oraz Teodor Wincenty i Antoni Stanisław bracia D'Alphons, zapozywają się na takowy publicznie.

Oprócz tego wzywają się wszyscy nieznajomi pretendenci realni, aby się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie niniejszym zgłosili. Poznań, dnia 8. Lutego 1845.

Król. Sąd Nadziemiański Wydziału I.

UWIADOMIENIE.

Wiadomo się czyni niewiadomym wierzycielom zmarłego pod dniem 13. Maja 1828. r. w Jarocinie Macieja Sroczyńskiego, na mocy §. 137. Części 1. Tytułu 17. Prawa powszechnego krajowego, że pozostałość w terminie wyznaczonym dnia 2. Czerwca zrana o godzinie 10téj przed Wnym Hoppe Sędzią naszym, pomiędzy sukcessorów podzieloną zostanie.

Pleszew, dnia 21. Grudnia 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Wieś szlachecka w pow. Krobskim w bliskości miast Krobi, Bojanowa, Rawicza i Leszna położona, mająca grunt prawie całkim pszenny i siana obficie, jest z wolnéj ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Chęć kupna lub dzierżawienia mający, zgłosić się mogą w Poznaniu do Pana Danysza Inspektora Kancellaryi Sądu głównego, lub w Lesznie do Pana Floryana Willmanna w celu powzięcia bliższéj wiadomości.

Dobry niezfałszowany miód pity ofiaruje w różnych cenach

Hartwig Kantrowicz
w Poznaniu, Wroniecka ulica Nr. 4.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
16. Lutego	— 6,0°	— 0,5°	27" 10,0'''	Zachodni.
17. »	— 4,5°	+ 1,4°	27" 11,4'''	dito
18. »	— 7,0°	— 5,0°	27" 11,8'''	Półn. zach.
19. »	— 14,0°	— 7,2°	27" 11,5'''	dito
20. »	— 19,0°	— 4,0°	27" 9,0'''	dito
21. »	— 8,5°	— 7,0°	27" 8,8'''	dito
22. »	— 9,0°	— 4,0°	27" 6,3'''	dito

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. Lutego 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	3½	100 1/12	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	93¾
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99⅝	—
Obligi miasta Berlina	3½	100¼	99¾
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	98⅝	98⅛
» » W. X. Poznańsk.	4	—	103⅞
» » dito	3½	98	97½
» » Pruss. Wschod.	3½	100½	—
» » Pomorskie . . .	3½	100¼	—
» » March. Elek. i N.	3½	—	100
» » Szląskie	3½	—	99¼
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11 5/12	10 11/12
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	182½
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	152½
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	102¼	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	104½
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99⅝	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	96	—
Obligi upierw. Reńskie	4	99¼	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	96¾	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	161	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	124	—
» » dito *Lit. B.* .	—	113	112
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	131	130
» » Magdeb.-Halberst	4	113½	112½
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	141	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 19. Lutego 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	5	6	1	12	—
Żyta . dt.	—	29	—	1	1	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	26	—
Owsa . dt.	—	18	—	—	19	6
Tatarki dt	1	1	6	1	5	—
Grochu . dt.	1	5	—	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	25	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—